



Adam Kuchta

**W ŚNIE JESIENI  
ZAPŁĄTANI...**

*Adam Kuchta*

**W ŚNIE JESIENI ZAPŁĄTANI**

Copyright by: Adam Kuchta & e-bookowo.pl

Grafika na okładce: Anna Zebrowski

Projekt okładki i przedmowa: Anna Strzelec

Wydawca:

Wydawnictwo internetowe e-bookowo.pl

ISBN ebook: 978-83-7859-157-3

ISBN druk 978-83-7859-158-0

*uwiedzeni  
uwolnieni  
ponad śmiercią uniesieni  
wciąż będziemy w tej jesieni  
tak zmysłowo zaplątani  
aż się z ciałem sen nasz zrośnie  
a poemat w serce zmieni*

dla mojej Elwiry  
którą poznałem jesienią



Adam Kuchta tomikiem *W śnie jesieni zaplątani* zaznacza swój literacki debiut. Przeczytałam i zachwyciłam się ciepłem, jakim emanuje jego poezja poświęcona żonie i dzieciom - których troje dał Bóg jednego dnia...

*Początkiem była pewna jesień... i może te „Listy”?*

*(...) patrzę na te kartki jak w twoją twarz  
i w uczucia skali urastam do nicości  
już wszystkie anioły wyszły na korytarz  
bo za wiele w tych słowach ujrzały nagości*

*Wolałbym jednak pisać jak dawniej do świtu  
gdy w komodzie obok listów były płatki kwiatów  
były oczy włosy uśmiech poziomki i pełno błękitu  
tyle błękitu że sercem objąć go nie byłem gotów”*

Poezja Adama Kuchty przepełniona jest miłością, szacunkiem dla kobiety, którą wybrał, radością istnienia małżeńskiego związku, posiadania rodziny i tą wkradającą się nutką niepokoju, który i nas, czytelników czasem ogarnia...

*(...) soczyste owoce wspomnień  
wciąż smakują mojej duszy  
wypełniając dostojnie  
proste chwile życia (...)*

*(...) a więc jesteśmy – tylko i aż jesteśmy  
w ciszy tej nocy jak dwa drobne liście  
pełni trwogi że kiedyś upadną (...)*

Bezgraniczne uczucia owocują w każdej porze roku. Wiersze pachnące sadem, malinami, sianokosami, wiatrem i szczególnie latem w wierszu: „Lato małych stóp” napisanym dla dzieci, bo:

*(...) tak ciepłe są nadzieje  
w pachnących włosach dzieci  
ponad śladami ich stóp (...)*

O snach dzieci właśnie dowiedziałam się z pięknego wiersza: „O czym śnią nasze dzieci” a w „Twoich dłoniach” zamieścił słowa jak kwiaty, zbierane kamyki i ołowiane żołnierzyki... wszystkie skarby dzieciństwa, które może męczycielka ofiarować ukochanej kobiecie:

*– teraz są w twoich dłoniach  
gdy pozbawisz je siły  
polegną w ostatniej bitwie  
a wraz z nimi  
i ja*

Dzięki chwiejności burzy i kroplom ulewy, która obmywa i pozwala stać się sobą – pisze Adam Kuchta w wierszu „W deszczu” – może nadejść oczyszczenie...

Czytając wiersze Adama Kuchty uwierzycie w miłość... Jest w nich prawda, szacunek i uwielbienie rodzinnego życia.

*Anna Strzelec*



## Kawa wrześniowa

pamiętasz  
wiatr wiał za oknem  
miętko i cicho  
spadały liście  
piliśmy kawę wrześniową  
w omdleniu sad szumiał  
wezbrany soczyście  
zmierzch pustą usypiał ziemię  
wilgotne łąki snem  
otaczał mgliście

pamiętasz  
jesienne senne  
granatowo-szare niebo  
dreszcz wrzosy  
na twarzy rumiane chochliki  
rozpięte lekko obłoki  
rozczesane włosy  
uśmiech gołębiego serca  
i oczu spokojne ikony  
półszepty półgłosy

czy pamiętasz  
nasze chwile  
uroczyste i święte  
jak przemieniły ziemię –  
jej skargi odwieczne

## Jesienna zawiałość

wywłócił się we wrzosie kolor września  
w powietrzu sen smutny lata gaśnie

ty i ja siedzimy w nawie drzew  
pośród godzin pachnących zawiłą jesienią  
wsłuchani w siebie jak w jedną pieśń  
przybrani uwodzającym obrazem natury

żarzące słońce szemrzące liście –  
trzeszczą szeleszczą żywiczne ciała  
las smukły rozsnuwa smutny szarości półcień  
w konarach śpiew dojrzewa do zmierzchu  
w swych ramionach waży kołysze wycisza  
a spod powiek dnia snuje się strumień poświaty  
– czas przemienia się w barwy motyle kwiaty

las wieszcząc noc wzdycha wreszcie do siebie  
a może do nas

krew kipi przynagła przyśpiesza senną pochłania ciszę  
wiatr w serce tłoczy uczucie jak wino  
i wiem – żyję  
bo bicie twego serca słyszę  
najmilsza  
w czerwonym wrześniu  
dziewczyno

## Narodziny tchnienia

jest symfonia twoich snów  
co rozkwita stubarwnym kwiatem istnienia  
unosząc się na fali ciepłego tchnienia  
niczym nimfa z fortepianu Chopina  
i pozbawiona słów dosięga twarzy  
rozpływa w niej  
i cichnie w żywiole piękna

kiedy odgaduję cię  
jestem dotknięty oddechem życia  
i jakby rzeczywistym się staje królewski sen  
majestat przed którym się klęka  
który tchnie głębią wieków  
wieków myślą  
odślaniając sercu najcenniejszą metaforę

dziecięce przeżycia  
ponad którymi uczucie  
jak trzepoczący ptak  
osłonięty przed obcym spojrzeniem  
tym oddechem unoszony coraz wyżej  
coraz śmielej  
już myślom nieuchwytny  
staje się kościołem nowym  
który jak mityczny ptak  
odradza się z popiołów świętej codzienności